Nr 195. Kraków, 29 Sierpnia — Środa. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . złr. 2·50

Od 1 wrze. do końca grudnia 1883 „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . 6 marek

Od 1 wrze. do końca grudnia 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 27 sierpnia:

Ciało hr. Chamborda zostało zabalsamowane. Lekarze stwierdzili owrzodzenie niższéj części krtani i żołądka, lekkie zapalenie nerek, zwężenie aorty i obłożenie tłuszczem ścian muskularnych serca. Zmarły umarł literalnie z głodu. Zwłoki wystawiono są w kaplicy żałobnej, obitej kirem. W głowach utkwiona jest biała chorągiew, na której znajdują się lilie. Szambelanowie pilnują ciała kolejno, które wystawione będzie do czwartku. Pogrzeb nastąpi 5 go września. Hrabiowie Chevigné i Aubigny udali się do Gorycyi, przygotowań do Gorycyi, gdzie najęto cały hotel dla przyjaciół i zaproszonych. Cesarz uda się jutro do Frohsdorf. Dwór wiedeński i kilka innych dworów wyśle swych reprezentantów do Gorycyi. Otwarcie testamentu nastąpiło w obecności delegowanego marszałka dworu, który pełnił funkcye notaryusza. Obecne odczytaniu testamentu osoby, zobowiązały się nie rozgłaszać przed ogłoszeniem publicznem, co nastąpi po ukończonym pogrzebie. Mówią, że testament nie zawiera nic co do następcy. Kwestya, kto pójdzie na czele konduktu, rozwiązaną zostanie po przybyciu hrabiego Paryża. Książęta Orleańscy przybywają jutro. Ks. Joinville przybył wczoraj.

Polit. Corr. wyjmuje z artykułu *Fremdenblattu*, w którym dziennik ten porównywa hr. Alfreda Potockiego z nowym namiestnikiem w Galicyi, następujący ustęp: „Hr. Potocki nie był typem urzędników, pozycya jego nie miała podstawy swéj w gruncie biurokratycznym. Radca dworu Zaleski jest zaś przedstawicielem c. k. urzędników, mężem, który wyszedł w górę po szczeblach hierarchii biórokratycznej, a rządząc dotąd, nie pochlebiając hierarchii urzędniczej. „Państwo, pisze ów dziennik, zajmuje się gorąco rozwojem i wewnętrznym pokojem w Galicyi; państwo stoi na straży swych ogólnych, a przytem wielkiej doniosłości międzynarodowych interesów, starając się o to, aby kraj ten zawsze przejęty był duchem spokojnego rozwoju i przywiązania do całości monarchii. Okólnik p. Zaleskiego każe nam się spodziewać, że jest on odpowiednim mężem i na odpowiedniem miejscu, tak dla narodu polskiego jak i dla państwa."

Wiadomość o dymisyi bana Chorwacyi hr. Pejacewicza sprawdziła się. Dziennik urzędowy węgierski ogłasza odnośne pismo cesarskie, które brzmi w całéj osnowie: „Kochany hrabio Pejacewicz! Dymisyę pańską z urzędu bana Chorwacyi i Slawonii przyjąłem najłaskawiéj i spodziewam się, że aż do mojego postanowienia dalej prowadzić będziesz czynności bana, a środki, które są potrzebne w skutek uchwał ostatnich konferencyj ministrów, w życie wprowadzisz." Dzienniki pesteńskie twierdzą, że dymisyę bana mniej spowodowało osobiste zachowanie się bana, jak raczéj postępowanie chorwackiéj większości sejmowéj, która przez swoje oświadczenie w sprawie herbów, stanowczo oporne zajęła stanowisko chcąc rządowi krajowemu wskazać, jaką drogą iść winien. Zrzucone herby przez tłum, mają być teraz przy interwencyi hr. Pejacewicza napowrót zawieszone.

W niedzielę król Karol rumuński złożył w Schönbrunnie wizytę N. Pani. Powracając, zajechał przed ministerstwo spraw zagranicznych w celu odwiedzenia hr. Kalnokyego; nie zastał go jednak, gdyż minister był właśnie u N. Pana. W godzinę później, przed 4 popołudniu, król [illegible] udał się [illegible] do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych i konferował blisko godzinę z hr. Kalnokym. O godzinie 5éj odbył się na cześć władcy rumuńskiego obiad galowy w zamku cesarskim, na który otrzymali zaproszenie osoby świty królewskiéj, wspólni i obecni w Wiedniu ministrowie przedlitawscy, dostojnicy dworscy, kilku jenerałów, ban hr. Pejacewicz, członkowie poselstwa rumuńskiego. Król Karol miał na sobie mundur austryacki.

W sprawie uregulowania płac deficyentów i plebanów, pobierających pensye z funduszu religijnego, odbiera *Presse* z dobrze poinformowanej strony następujące wyjaśnienia: „W ministerstwie wyznań i oświaty zajmują się obecnie wypracowaniem przedłożenia, które zostanie wniesione do Rady państwa już na jednem z pierwszych posiedzeń najbliższéj sesyi, a które ma na celu uregulowanie płac deficyentów i plebanów, pobierających pensye z funduszu religijnego. Główne rozporządzenia projektu polegają na tem, że przedewszystkiem dotychczasowe minimalne płace deficyentów, wynoszące rocznie 157 złr. 50 ct. i 200 złr., mają być podwyższone na 315 i 420 złr., zaś pensye plebanów, płatne z funduszu religijnego, podniesione o 50 do 60 procent. Rząd projektując tego rodzaju przedłożenie, miał przedewszystkiem to na względzie, że [illegible] ogólnego uregulowania kongrui duchowných katolickich, spotkał się z licznemi trudnościami, nie pozwalają, aby sprawa ta rychło została załatwiona. [illegible] polepszyć przynajmniej położenie materyalne deficyentów i w mowie będących plebanów, którzy [illegible] „proboszczami rządowymi", uważał rząd za potrzebne [illegible] przez Radę państwa załatwiła przedłożenie to przed Nowym Rokiem, a to głównie dlatego, by nie zachodziła potrzeba zatrzymania także w preliminarzu na r. 1884 [illegible] ryum, polegającego na polepszeniu losu deficyentów i plebanów, w formie zapomóg."

Znany korespondent berliński *Koeln. Ztg.* nie przestaje zajmować się agitacyami Rosyi w Bułgaryi. W ostatniéj swéj korespondencyi pisze: Jeżeli sobie przypomnimy, z jaką skwapliwością Rosya, Anglia, Francya i [illegible] przynaglały Turcyę, gdyby ta nie dopełniła [illegible] obowiązków, które kongres berliński jej był nałożył, dziwić się zaiste należy, że państwa europejskie, chociaż już od niejakiego czasu [illegible] w Bułgaryi, [illegible] stanowczością dopełnienia tych warunków, które Bułgarya na siebie przyjęła. Zamiast np. zburzyć fortece Dunajowe odnawiają je. Bułgarya zbroi się przytem widocznie. Na wojsko wydaje trzecią część ogólnych swych dochodów, a w ostatnich czasach okazała się znów nagła potrzeba powiększenia wojska. Bułgarya ma być państwem lennem tureckiem a zupełna zależność jéj od Rosyi jest widoczną. Ostatni transport amunicyi pochodził z Rosyi. W Petersburgu znajduje się dyplomatyczna ajencya bułgarska, która w rzeczywistości stanowi tylko osobną sekcyę do spraw bułgarskich w ministerstwie zagranicznem rosyjskiem, chociaż jéj kierownika mianuje książę bułgarski. Pierwszym jéj prezesem będzie Stojlow, który w tych dniach wyjechał do Petersburga. Wątpimy, mówi w końcu pomieniony korespondent, aby mocarstwa europejskie mogły dłużej jeszcze przypatrywać się spokojnie tym machinacyom rosyjskim.

W środę zbiera się parlament niemiecki. Pod nieobecność księcia Bismarcka otworzy go imieniem cesarza minister Boettiche r. Spodziewają się odczytania przy téj sposobności nowego orędzia cesarskiego.

Chociaż urzędowe dzienniki zapewniają, że posiedzenia parlamentu potrwają tylko dni kilka i oprócz traktatu handlowego z Hiszpanią nie zostanie mu nic więcéj przedłożonem, przecież niedowierzanie, czy się jaka inna kwestya nie wynurzy, trwa ciągle, a głównie z tego powodu, że *Nordd. allg. Ztg* ogłaszając akt zwołania parlamentu napisała: „Parlament zajmie się w pierwszéj linii traktatem handlowym z Hiszpanią." Ztąd wnoszą, że w drugiéj linii może wypadnie mu się zająć czemś więcéj jeszcze.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 27 sierpnia.

(§§) Po niedawno przezemnie podanym horoskopie budżetowym na r. 1884, nie będzie to już pewnie niespodzianką, że dodatek krajowy na rok przyszły zostanie podwyższony. Gdyby chodziło o illuzyą, przykra ta konieczność mogłaby być nietylko znacznie zredukowaną, lecz może całkowicie ominiętą. Preliminarz stanowi rzecz tak elastyczną, że w danym razie nawet bez złego zamiaru można dojść do takich konkluzyj, jakie kto z góry sobie założył. Wszakżeż w grę wchodzi tutaj tyle hipotez i rachunków, opartych tylko na prawdopodobieństwie lub na przypuszczeniach, że gdzie jedno oko widzi lukę, tam drugiemu wszystko pełnem wydawać się może. Odnosi się to oczywiście tylko do tych, którzy nie biorąc udziału czynnego w właściwem gospodarstwie budżetowem, nie mają dla wydania sądu, ani pewniejszego punktu oparcia, ani wogóle żadnego kryteryum. Po za komisyą budżetową nawet w sejmie nie wielu znajdzie się posłów, którychby do tej ostatniej kategoryi zaliczyć nie wypadało. Inaczej rzecz przedstawiać się musi Wydziałowi krajowemu z jego już 22-letnią praktyką budżetową. Co wielu wydawać się może jeszcze prawdopodobnem, to praktyka wykazała lub teraz wykazuje, jako niemożliwe; co wielu mogłoby przyjąć, jako rachubę uzasadnioną, to już stanowczo przedstawia się jako fikcya. Tak rzecz się ma najpierw z sumą podatków, która służyć musi za podstawę wymiaru dodatków krajowych. Rząd w ostatnim preliminarzu funduszów indemnizacyjnych przyjął za podstawę wymiaru sumę 10,247.000 złr., władza skarbowa przypisała na r. 1883 sumę 10,114.000 złr., więc wynikałoby ztąd, że na r. 1884 Wydział krajowy przyjąć może co najmniej 1,100.000 złr., jako podstawę wymiaru dodatków. Prawda, że tak wynikałoby z cyfr powyższych, ale praktyka każe stanowczo wynik ten uważać za fikcyę, skoro na r. 1882 wpłynęło z dodatków krajowych mniej o 204.817 złr., aniżeli preliminowano; skoro nadto faktem jest, że sprostowania w pierwotnym wymiarze podatku gruntowego, także i w bieżącym roku niezawodnie przyniosą niespodziankę *in minus*. Opierając się na pozytywnych wskazówkach, zaczerpniętych z praktyki i mając na oku pewną rachubę, a nie fikcyę, za którą potem fundusz krajowy musiałby może, jak się to już raz stało, zapłacić karę w formie wysokich procentów od pożyczek chwilowo na bieżące potrzeby zaciąganych — jednem słowem rachując trzeźwo, Wydział krajowy może przyjąć w okrągłej cyfrze tylko 9,900.000 złr., jako sumę podatków, od których pobrany będzie dodatek krajowy na r. 1884. W takim razie jeden cent dodatku krajowego wyniesie 99.000 złr., a z tego wypływa już nie jako hipoteza, lecz jako pewnik rachunkowy, że gdyby nawet preliminarz na rok 1884 wykazywał taką samą sumę wydatków i dochodów własnych, jak w r. 1883, dodatek zeszłoroczny (27 ct.) okazałby się nie wystarczającym prawie o 1 ct.

W preliminarzu na r. 1884 zaszły jednak zmiany, których następstwem nieuniknionem musi być dalsze podniesienie dodatku nawet po nad 28 ct., t. j. po nad wysokość odpowiadającą rzeczywistej potrzebie zeszłorocznej. Zmiany te, jak już pisałem, nie są spowodowane gospodarstwem Wydziału krajowego, który w tym roku preliminuje na wydatki tylko o 13.000 złr. więcej, a za to wykazuje o 45.000 złr. więcej w własnych dochodach. W preliminarzu szkolnym tkwi powód wzrostu wydatków i to wzrostu bardzo znacznego (przeszło 142.000 złr.). Na pokrycie tej nadwyżki należałoby już według powyższej rachuby podnieść dodatek krajowy o $1^1/_2$ ct., a więc przyjąć $29^1/_2$ ct., jako wymiar odpowiadający potrzebie.

Do rubryki wydatków jednak nie ograniczają się zmiany budżetowe. W pokryciu potrzeb trzeba wziąć koniecznie w rachubę ubytek dwóch znacznych pozycyj, które razem wynoszą 280.000 złr. Najpierw bowiem niepodobna przyjąć do dochodu jakiegokolwiek zapasu kasowego, skoro rezultat ściągania dodatków do końca czerwca b. r. wykazał różnicę na niekorzyść skarbu krajowego (204.817 złr.); ubywa tedy pozycya preliminowana w r. 1883 przez Sejm w sumie 160.000 złr. Ubędzie powtóre z zeszłorocznego preliminarza pozycya 120.000 złr. t. j. suma wzięta na pokrycie z zapasów pożyczki krajowej z r. 1873. Byłato pozycya z natury rzeczy przemijająca. Brak zapasów z dodatków krajowych mógłby jeszcze stanowić niemiłą niespodziankę, brak ostatniej pozycyi nikogo już nawet zastanowić nie może. Po strąceniu od powyższego ubytku w dochodach sumy, o jaką w preliminarzu na r. 1884 podnoszą się dochody własne, pozostanie jeszcze zawsze różnica tak znaczna, że zrównoważyć ją może tylko dochód z dalszego podniesienia dodatku krajowego o $2^1/_2$ ct. Razem tedy trzeba podnieść dodatek krajowy o 5 ct. (z 27 ct. na 32 ct.), jeżeli preliminarz na r. 1884 ma stanowić rachubę racyonalną, daleką od wszelkich fikcyj.

Oto *clara pacta* finansowe, z któremi spotka się nowy Sajm na pierwszej sesyi swojej. Wydział krajowy pominął w preliminarzu wszelkie względy na efekt, a odsłonił rzecz tak, jak się ona przedstawia nie przez pryzmat fikcyi, lecz z rachunków ścisłych i rezultatów sprawdzonych. Racyonalne gospodarstwo nie wskazywało innej drogi, bo Sejm nie nakłada osobnych podatków krajowych, więc nie może oszczędzać jednej kategoryi, aby natomiast obciążyć drugą, dotąd mniej pociągniętą do udziału w ciężarach publicznych. W tem właśnie streszcza się całe odium dodatku krajowego, że jego podwyższenie na wszystkich opodatkowanych spada, a więc i wszędzie malkontentów wytwarza. Na to niema żadnej rady. Byle tylko nie było takich malkontentów, którzyby narzekania swoje oprzeć mogli na tem, że Wydział krajowy i Sejm gospodarują rozrzutnie lub łudzą kraj fikcyami budżetowemi. Pierwszy zarzut wogóle nigdy, a już najmniej teraz nie mógłby być podniesiony przez ludzi dobrej wiary. Drugiego zarzutu uniknie się właśnie tem, jeżeli w rachubę weźmie się nie cyfry, któreby były pożądane, lecz te, które są oczekiwane i możliwe. Wszystko to oczywiście nie przekona, ani nie zła-godzi tych, którzy w celach opozycyjnych spekulują na ignorancyę ogółu opodatkowanych w sprawach budżetowych i jego drażliwość na samo wspomnienie o wyższym dodatku. I na to niema rady, bo malkontentom od biedy i to już wystarczyłoby, że dodatek nie został zniżony.

Wiedeń 27 sierpnia.

Wszystkie pisma, nie pomijając tych, które do najzaciętszej opozycyi należą, zgadzają się dzisiaj na to, że odpowiedź Najj. Pana na przedłożone Mu petycye przez deputacye miast Wiednia i Lwowa w sprawie reorganizacyi zarządów kolejowych, była również stosowną jak odpowiadającą wszelkim wymogom konstytucyi;— że mieści w sobie zapewnienie najwyższej łaski monarszej dla obu miast, i że napomnienie, jakie Cesarz dał wiedeńskiej reprezentacyi miejskiej, aby się więcej zajmowała interesami miasta, aniżeli kwestyami politycznemi lub ogólnemi interesami państwa, również było delikatnem jak zasłużonem.

Nawet te pisma, które systematycznie podszczuwały Radę miejską przeciwko rządowi, skoro poruszoną została kwestya decentralizacyi kolejówej, nie wachają się dzisiaj otwarcie wypowiedzieć zdania, że wiedeńska Rada miejska, przez podanie petycyi do tronu, podjęła się kroku, nie dającego się wcale usprawiedliwić w państwie konstytucyjnem, w którem tego rodzaju sprawy przed forum parlamentu należą, lub przez rząd sam załatwiane być winny. Dziwić się tylko trzeba, że to wszystko nie przyszło na myśl powyższym pismom już wtedy, kiedy pierwszą wieść otrzymały, że wiedeńska Rada miejska zamierza podać petycyę do Najj. Pana przeciwko decentralizacyi kolejowej.

Wiedeńska Rada miejska z pewnością dobrze sobie zapamięta to zajście, które dla niej powinno być wskazówką, aby w przyszłości nie słuchała na ślepo i bezwarunkowo rad, dawanych jej przez partyę połączonej lewicy, ani też dała się przez nią prowadzić, lub lepiej powiedziawszy, oszukiwać, jak to dotychczas w ogólności, a specyalnie w tym przypadku się wydarzyło.

Pod temi warunkami nie było też bez znaczenia, skoro Najj. Pan wspomniał w swej odpowiedzi do prezydyum Rady miejskiej, że ministerstwo cieszy się zupełnem zaufaniem monarszem i że kieruje sprawami państwa zupełnie w myśl Korony. Tak więc spotkał niemieckich liberałów zawód i dowiedzieli się, że stanowisko ministerstwa nietylko niezachwianem, lecz silniejszem jest niż kiedykolwiek, i że wszelkie zamachy i konspiracye z ich strony nie byłyby w stanie przynieść mu jakiejkolwiek ujmy. Może być, iż poskutkuje lekcya ta z ust monarchy, chociaż i na to liczyć nie można z pewnością wobec partyi fakcyjnej.

Jako ofiara zaburzeń przy szturmie na tarcze herbowe w Zagrzebiu padł ban Pejacewicz. Dopóki nie będzie mianowany następca jego, którym ma być, jak słychać, hr. Marko Bombelles, będzie hr. Pejacewicz dalej urząd prowadzić.

Dowiadujemy się, że podczas odbytych w tym tygodniu konferencyj ministeryalnych, przeprowadzoną została przez prezesa ministeryum węgierskiego *Restitutio in integrum*. Rzeczą jest jasną, że rząd węgierski nie mógł ustąpić przed podobną prowokacyą. Tłómaczenie litery prawa, ani też korektura mogących się zdarzyć uchybień, nie jest rzeczą pospólstwa. Zrzucone więc tarcze herbowe muszą być w każdym razie znowu zawieszone, a potem dopiero można dyskutować nad życzeniami i żądaniami Kroatów. W każdym razie wnioskować można o ważności zajść w Zagrzebiu, skoro prezes ministeryum p. Tisza zaniechał projektowanej swojej podróży do Ostendy i skoro znaczenie tych zajść wzmogło się jeszcze przez oświadczenie kroackiej większości w sejmie.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(56)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Strażnik obozowy, pan Aleksander Zamojski, w szablę się uderzył.

— Mości chorąży, *senectus* przez was mówi i *sapientia*. Trzeba łeb urwać tej hydrze, póki zaś się nie rozrośnie i nas samych nie pożre.

— Amen! — rzekł ksiądz Muchowiecki.

Inni pułkownicy, zamiast mówić, poczęli za przykładem pana strażnika trzaskać szablami, a sapać, a zgrzytać — pan Wurcel zaś, zabrał głos w ten sposób:

— Mości książę! Kontempt to nawet jest dla imienia waszej książęcej mości, iż ów łotr pisać się do W. K. Mości odważył, bo ataman koszowy, nosi w sobie preeminencyę od Rzeczypospolitej potwierdzoną i uznaną, czem nawet kurzeniowi zasłaniać się mogą. Ale to jest hetman samozwańczy, któren nie inaczej, jak za zbójcę uważany być może, w czem pan Skrzetuski chwalebnie się spostrzegł, gdy listów jego do W. K. Mości brać nie chciał.

— Tak też i ja myślę — rzekł książę — a ponieważ jego samego nie mogę dosięgnąć, przeto w osobach swych wysłanników ukaranym zostanie.

To rzekłszy, zwrócił się do pułkownika tatarskiej nadwornej chorągwi.

— Mości Wierszuł, każ waść swoim tatarom tych kozaków pościnać, dla naczelnego zaś pal zastrugać i nie mieszkając go zasadzić.

Wierszuł pochylił swą rudą jak płomień głowę i wyszedł, a ksiądz Muchowiecki, który zwykle księcia hamował, ręce złożył, jak do modlitwy, i w oczy mu błagalnie patrzył, pragnąc łaskę wypatrzyć.

— Wiem księże, o co ci chodzi — rzekł książę wojewoda — ale nie może być. Trzeba tego i dla okrucieństw, które oni tam za Dnieprem spełniają i dla godności naszej, i dla dobra Rzeczypospolitej. Trzeba, aby się dowodnie okazało, iż jest ktoś, co się jeszcze tego watażki nie lęka i jak zbója go traktuje, któren choć pokornie pisze, przecie zuchwale postępuje i na Ukrainie jakby udzielny książę sobie poczyna, i taki paroksyzm na Rzeczpospolitą sprowadza, jakiego zdawna nie doznała.

— Mości książę, on pana Skrzetuskiego, jako pisze, odesłał... — rzekł nieśmiało ksiądz.

— Dziękuję w jego imieniu, że go z rezunami równaż. — Tu książę zmarszczył brwi. — Wreszcie dość o tem. Widzę — mówił dalej, zwracając się do pułkowników — że waszmościowie wszyscy sufragia za wojną dajecie; taka jest i moja wola. Pójdziemy tedy do Czernihowa, zabierając szlachtę po drodze, a pod Brahimem się przeprawimy, zaczem ku południowi ruszyć nam wypadnie. Teraz do Łubniów!

— Boże nam dopomóż! — rzekli pułkownicy.

W tej chwili drzwi się otworzyły i ukazał się w nich Roztworowski, namiestnik wołoskiej chorągwi, wysłany przed dwoma dniami w trzysta koni za podjazd.

— Mości książę! — zawołał — Rebelia szerzy się. Rozłogi spalone, w Wasiłówce chorągiew do nogi wybita.

— Jak? co? gdzie? — pytano ze wszystkich stron.

Ale książę skinął ręką, by milczano i sam pytał:

— Kto to uczynił — hultaje, czy jakowe wojsko?...

— Mówią, że Bohun.

— Bohun?

— Tak jest.

— Kiedy się to stało?

— Przed trzema dniami.

— Szedłeś waść śladem? Dognałeś? Schwytałeś języka?

— Szedłem śladem, dognać nie mogłem, gdyż po trzech dniach było zapóźno. Wieścim po drodze zbierał: uciekali z powrotem ku Czehrynowi, potem się rozdzielili. Połowa poszła ku Czerkasom, połowa ku Zołotonoszy i Prochorówce.

Na to pan Kuszel:

— A tom ja spotkał ten oddział, któren szedł ku Prochorówce, o czem W. K. Mości donosiłem. Powiadali się być wysłanymi od Bohuna, by ucieczki chłopstwa za Dniepr nie dopuszczać — przeto ich puściłem wolno.

— Głupstwoś waść zrobił, ale cię nie winuję. Trudno się tu nie mylić, gdy zdrada na każdym kroku i grunt pod nogami piecze... — rzekł książę.

Nagle ułapił się za głowę.

— Boże wszechmogący! — zakrzyknął — przypominam sobie, co mnie Skrzetuski powiadał, że Bohun na niewinność Kurcewiczówny się zasadził. Rozumiem teraz, czemu Rozłogi spalone. Dziewka musi być porwana. Hej Wołodyjowski! sam tu! Weźmiesz waść pięćset koni i ku Czerkasom jeszcze raz ruszysz; Bychowiec w pięćset wołochów niech na Zołotonoszę do Prohorówki idzie. Koni nie żałować. Który mi dziewczynę odbije, Jeremiówkę w dożywocie weźmie. Ruszać! ruszać!

Poczem do pułkowników:

— Mości panowie! a my na Rozłogi do Łubniów.

Tu pułkownicy wysypali się z pod starościńskiego dworku i stoczyli do swoich chorągwi. Rękodajni pobiegli na koń siadać; księciu też dzianeta cisawego sprowadzono, którego zwykle w pochodach zażywał. Za chwilę chorągwie ruszyły, i wyciągnęły się długim, barwistym i błyszczącym wężem ku filipowieckiej drodze.

Wedle kołowrotu krwawy widok uderzył żołnierskie oczy. Na płocie w chrustach widać było pięć odciętych głów kozaczych, które patrzyły na przechodzące wojska martwemi białkami otwartych oczu; a opodal już za kołowrotem, na zielonym pagórku, rzucał się jeszcze i drgał zasadzony pod brodę na pal ataman Sucha-ruka. Ostrze przeszło już całą dolną szczękę, język i tkwiło w podniebieniu; ale długie godziny konania znaczyły się jeszcze nieszczęsnemu atamanowi, bo i do wieczora mógł tak drgać, zanimby śmierć go uspokoiła. Teraz zaś nietylko żyw był, ale oczy straszne zawracał za chorągwiami, w miarę, jak która przechodziła, oczy, które mówiły: „bogdaj was Bóg pokarał, was i dzieci i wnuki wasze do dziesiątego pokolenia, za krew, za rany, za męki; bogdajeście szczeźli, wy i wasze plemię, bogdaj wszystkie nieszczęścia w was biły, bogdajeście konali ciągle; i ni umrzeć, ni żyć nie mogli." A choć to prosty był kozak, choć konał nie w purpurze, ni w złotogłowiu, ale w sinym żupaniku, i nie w komnacie zamkowej, ale pod gołem niebem na palu — przecie owa męka jego, owa śmierć krążąca mu nad głową, taką okryły go powagą, taką siłę włożyły w jego spojrzenie, takie morze nienawiści w jego oczy, iż wszyscy dobrze zrozumieli, co chciał mówić... i chorągwie przejeżdżały w milczeniu koło niego, a on w złotych blaskach południa górował nad niemi i świecił na świeżo ostruganym palu jako pochodnia...

Książę pojechał, okiem nie rzuciwszy; ksiądz Muchowiecki krzyżem nieszczęsnego przeżegnał, i już mijali wszyscy, aż jakieś pacholę z pod usarskiej chorągwi, nie pytając nikogo o pozwolenie, zatoczyło konikiem na wzgórze, i przyłożywszy pistolet do ucha ofiary, jednym strzałem skończyło jej mękę. Zadrżeli wszyscy na tak zuchwały i wykraczający przeciw wojennej dyscyplinie postępek, i znając surowość księcia, zgoła już za zgubionego pachołka uważali; ale książę nie mówił nic, czy udawał, że nie słyszy, czy też był tak w myślach pogrążony — dość, że pojechał dalej spokojnie, i wieczorem dopiero kazał wołać pachołka.

Stanął wyrostek ledwie żywy przed pańskiem obliczem i myślał, że właśnie ziemia rozpada mu się pod nogami. A książę spytał:

— Jak cię zowią?

— Żeleński.

— Ty strzeliłeś do kozaka?

— Ja — wyjąkało blade jak płótno pacholę.

— Przeczżeś to uczynił?

— Gdyż na mękę patrzyć nie mogłem.

Książę zamiast się rozgniewać, rzekł:

— Oj, napatrzysz ty się ich postępków, że od tego widoku litość od ciebie jako anioł odleci. Ale żeś dla litości swoje zaważył życie, przeto ci skarbnik w Łubniach dziesięć czerwonych złotych wypłaci, i do mojej osoby na służbę cię biorę.

Dziwili się wszyscy, iż tak skończyła się owa sprawa; ale wtem dano znać, że podjazd od bliskiej Zołotonoszy przyjechał, i umysły zwróciły się w inną stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W kwestyi niemieckiej kolonizacyi gubernij zachodnich, jeden z korespondentów *Rusi* przytacza następujące dane, dotyczące napływu Niemców, powiadając, że ręczy za autentyczność cyfr i faktów:

W gubernii wołyńskiej liczy się obecnie 15,747 rodzin niemieckich. Z nich 68,880 dusz przyjęło poddaństwo rosyjskie, nie przyjęło zaś 18,301. W posiadaniu tych, którzy poddaństwa rosyjskiego nie przyjęli, jest ziemi nabytej przez nich na własność 290,912 diesiatyn (prawie drugie tyle naszych morgów. *Red.*) i oprócz tego znajdującej się u nich w dzierżawie 29,266 diesiatyn. Niemcy zaś poddani rosyjscy posiadają tylko 162,870 diesiatyn. Dzierżawiąc ziemie miejscowych włościan, Niemcy krępują ich w korzystaniu z serwitutów i z kośby traw w lasach i na łąkach. Oprócz powiatów południowych, gubernia wołyńska ma w wielu miejscach grunta bagniste i mało urodzajne. Za czasów pańszczyznianych chłopi utrzymywali dużo bydła, używając prawa wypasów w lasach i na łąkach. To prawo służy im i według ustawy emancypacyjnej 19 lutego z 1861. Ale właściciele na gwałt oddają teraz swoje lasy na zrąb, karczunek i pod uprawę Niemcom, którzy tworzą z tych lasów oddzielne grunta kolonijalne, ogradzając je następnie, a więc zamykając dla chłopów wstęp i wydzierając im prawa serwitutowe. Solidarność niemiecka i energia w obronie swoich praw zawsze otrzymuje zwycięztwo nad prawami chłopów.

W razie skarg, miejscowi sędziowie, nieznający prawa serwitutowego, bronią praw Niemców, a chłopskie przeciw nim wykroczenia surowo karzą grzywnami. Wynik z tego wszystkiego jest ten, że chłopi coraz zmniejszają u siebie ilość bydła, co wpływa zgubnie na urodzajność ziemi, pozbawionej nawozu. A więc obecność Niemców w kraju nietylko jest niebezpieczną pod względem politycznym, ale i pod względem ekonomicznym niezmiernie szkodliwą.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce.

27 sierpnia.

(*L. K.*) Niedokładnie podałem wam wczoraj cyfrę osób, które zwiedziły tutejszą wystawę w niedzielę. Powiedziałem na domysł, że było ich około 4 tysięcy. Tymczasem pp. komitetowi, w których ręku jest ewidencya sprzedawanych codziennie biletów wejścia, zapewniali mię dziś, że z samej sprzedaży tych biletów otrzymano wczoraj w kasie z górą 2.000 złr., co wskazuje, że kart wejścia rozeszło się w tym dniu więcej niż 6.000. Ilość to zaprawdę imponująca, jak dla niewielkiej prowincyonalnej wystawy, a co ważniejsza — dowodząca, że pożyteczne te popisy pracy krajowej wcale niemałą cieszą się u nas popularnością.

Z powodu tak niesłychanie licznych tłumów gości, skupionych na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, nie trudno było nie spotkać się zupełnie i nie widzieć z kimś z obecnych, takim, z którym spotkanie i widzenie się bardzoby było dla naszego sprawozdawcy pożądanem. Jakoż dochodzą mię dziś wieści, dość mglistej zresztą i niepewnej natury, że w liczbie wczorajszych gości wystawowych znajdował się ostatni z Filaretów, sędziwy nasz poeta Odyniec. Zaznaczam tę wieść z obowiązku dziennikarskiego, chociaż nie bardzo wierzę, aby osobistość tak wybitna i człowiek tak towarzyski, potrafił i zechciał zachować *incognito*, nie ukazawszy się nikomu z licznych swych znajomych.

W porównaniu z dniem wczorajszym, dzisiejsza frekwencya gości wystawowych była już mniej liczną. Prawda, że brakło dziś tej siły atrakcyjnej, jaką wszędzie i zawsze stanowi postać Marszałka krajowego, który późnym wieczorem Wieliczkę opuścił. To też dziś dwa pociągi przedpołudniowe wcale nielicznego dostarczyły kontyngensu nawiedzających wystawę, tak, że w tych godzinach ogród i budynki wystawowe zdawały się prawie wyludnionemi. Dopiero pomiędzy 2gą a 3 zaczęli się zjeżdżać zewsząd goście, aż pod koniec dnia stało się prawie tak samo ludno i gwarno, jak wczoraj. Między osobami, które dziś po raz pierwszy zwiedziły wystawę, dostrzeżono X. biskupa Dunajewskiego (przybył koło godziny 5-ej dopiero), ks. Czartoryskiego, dwóch hr. Wodzickich Henryka i Antoniego, hr. Badeniego itd.

Cały ranek upłynął pp. komitetowym na żmudnych i pracowitych obradach, nad udzieleniem eksponentom wszystkich dziewięciu działów Wystawy zasłużonych przez nich nagród premiowych. Po ukończeniu tych zajęć, koło godziny 3, grono kilkudziesięciu osób zasiadło do wspólnego obiadu, w którym też przyjęli udział wybitniejsi goście dzisiejsi. Przy skromnej tej uczcie pożegnalnej, bez pożegnalnych toastów obejść się oczywiście nie mogło. Wznosili tedy toasty rozmaite: pan Benoe, hr. Henryk Wodzicki, pan vice-prezes Struszkiewicz, p. burmistrz Koch itd., a wszystkie one miały na celu słuszne uczczenie osób, które tak chętnie i czynnie około urządzenia Wystawy podjęły pracę. Ku końcowi p. Klucki, prezes Rady powiatowej w Białej, przemówił po niemiecku, dziękując p. Oberbesselerowi, pułkownikowi Logoghettemu, za udział w pracach sędziowskich Wystawy, na co też pułkownik w tymże języku a w pełnych uprzejmości słowach odpowiedział. Zakończył obiad, wzniesiony przez p Struszkiewicza, a w wykwintną i gorącą formę ujęty toast: „Kochajmy się!"....

Po obiedzie udali się wszyscy przed główny pawilon wystawy dla ogłoszenia i rozdania uchwalonych nagród premijowych zasłużonym wystawcom. Akt ten odbył się bardzo uroczyście w obecności X. Biskupa i wielu znakomitych gości na estradzie, a licznie zgromadzonych widzów w trybunach.

Była tu defilada przepysznych, premiowanych koni, tudzież krów i wołów, zdobnych w wieńce z kwiatów i zieloności. Zakończono zaś ten obrządek odczytaniem głośnem imion wynagrodzonych eksponentów i wręczeniem im dyplomów. Rezultat premiowania wystawionych okazów i przedmiotów jest niby kwintessencyą całej wystawy, bo stanowi właściwie o jej wartości i doniosłości. Dlatego też podajemy poniżej w całości listę premiową, która będzie zarazem najlepszą, bo wydaną przez kompetentnych sędziów oceną, i najsłuszniejszem wyszczególnieniem zasługujących na uwagę przedmiotów.

Zakończono ten ostatni dzień wystawy losowaniem pomiędzy publicznością zakupionych przez komitet wystawy okazów i fantów. Kto był obecnym, zabierał swe wygrane zaraz na miejscu. Lecz ponieważ wiele osób, które zakupiły bilety do losowania, nie znajdowało się przy akcie, wykaz zatem losów wygrywających, komitet nieomieszka ogłosić wkrótce w pismach publicznych.

W teatrze wystawiono tym razem *Wojnę podczas pokoju* Mosera, którą, jak wiadomo, znakomicie grają artyści krakowscy, a których rzęsistemi żegnano oklaskami.

Tak się w głównych zarysach odbyła uroczystość rolniczo-przemysłowa w Wieliczce. Musiałem być treściwym, więc mogłem ten i ów szczegół ominąć. Usiłowałem być wszędzie, by o wszystkiem wam donieść, lecz to i owo mogło się zpod mojej uwagi usunąć. Ale to jedno ujść niczyjej, a tem samem i mojej, uwagi nie mogło, że komitet wystawy i poszczególne komisye działów z prawdziwem poświęceniem pracowały gorliwie i pilnie, aby wystawa się powiodła i pracowały z pomyślnym dla tej części naszego kraju skutkiem, tudzież — że, jak panowie komitetowi, tak też i reprezentacya miejska, uosobiona w burmistrzu wielickim p. Kochu, czyniły wszystko, co mogły — i ledwiebym niepowiedział — więcej niż mogły, aby być dla nawiedzających gości jaknajuprzejmiejszymi gospodarzami. Za to też wyraz szczerego uznania najsłuszniej im się należy.

A teraz, według programu, jaki sobie zakreśliłem, postaram się zrobić krótki przegląd główniejszych okazów i przedmiotów Wystawy.

Rozsegregowano ją, bardzo słusznie i racyonalnie, na 9 działów: I. Bydło, II. konie, III. owce, trzoda i drób; IV. ziemiopłody, V. nabiał i wełna, VI. ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo i rybactwo; VII. gospodarstwo domowe i praca kobieca; VIII. przemysł domowy, fabryczny i rękodzielniczy; IX. narzędzia i maszyny rolnicze.

Nadto Dział VIII rozpada się na 10 poddziałów: 1) górnictwo i hutnictwo; 2) przemysł chemiczny; 3) przemysł młynarski, browarny i gorzelany; 4) tkaniny i odzież; 5) skóry i wyroby skórzane; 6) wyroby metalowe; 7) drewniane; 8) kamienne i gliniane; 9) powroźnicze; 10) drobiazgowe.

W Dziale I (Bydło) wystawców z większych posiadłości było 19, między którymi pierwszą grali rolę pod względem wysokiej umiejętności doskonalenia ras bydła p. Anatazy Benoe z Niegowici, p. Karol Czecz z Bierzanowa, p. Alfons Lippoman z Dobranowic, p. Stanisław Niedzielski ze Sledziejowic, p. Władzsław Struszkiewicz z Niewiarowa, p. Stanisław Żeleński z Grodkowic itd. W ogóle wystawionego przez eksponentów z większych posiadłości bydła było około 190 sztuk.

W tymże dziale wystawców włościan było 32. Dostarczyli oni około 50 sztuk bydła, a w tej liczbie niektóre okazy bardzo piękne i cenne.

Lista premiowa wykaże zasługi pod względem chowu bydła poszczególnych włościan.

W Dziale II (konie) wystawców z większych posiadłości było 16, którzy dostarczyli około 50 przepysznych, rozmaitych ras, lecz wyłącznie własnego chowu koni. I tu nazwisko p. Benoego stoi na pierwszem miejscu. Ogiery z jego stajni „Faust" i „Fąfel" tudzież 6 klaczy okazałych powszechną zwracały uwagę. Podobały się też ogólnie: śliczny dwuletni ogierek „Salm" p. Adama Bzowskiego z Żerosławic i konie z klasztoru XX. Cystersów Szczyrzyckich, którzy pełnią prawdziwie obywatelską usługę, dopomagając okolicznym włościanom w chowie dobrych koni. Dalej znawcy chwalili bardzo „Czarta", ogiera p. K. Czecza i kilka ładnych koni p. Finka z Komornik.

W tymże dziale wystawców włościan było 40, którzy eksponowali około 100 koni, wysokiej ceny i rasy. Nagrody pierwszorzędne, otrzymane za nie (o czem poniżej) dowodzą, jak bardzo włościanie tych okolic postąpili w sztuce chowu poprawnych ras kóni.

Dział III (owce i nierogacizna) najskąpiej były reprezentowane, gdyż miały tylko 10 wystawców i do 30 okazów. Drób nie był liczny, lecz okazy miał bardzo rzadkie i piękne, jak np. tatarskie kury pani Jakeschowej z Wieliczki i kury rasy *creve-coeur* pani Struszkiewiczowej z Niewiarowa.

Dział IV (Ziemiopłody) obsadzony był bardzo obficie. Pp. Stan. Niedzielski ze Sledziejowic i Karól Czecz z Bierzanowa, mieli wielce gustowne kioski własne, zapełnione i ozdobione zbożem, chmielem, warzywami, jarzynami, owocami niepospolitych i cennych gatunków ulepszonych. Były też piękne tego rodzaju okazy z majątków p. Benoego, Finka, Lippomana, Struszkiewicza, Żeleńskich, Turnaua, i t. d.

Włościanie w tym dziale nie figurowali zupełnie.

Dział V (nabiał i wełna). Nabiału, mianowicie masła i serów rozmaitych było mnóstwo okazów przewybornych (p. p. Benoe, Żeleński, Niedzielski i inni). Wełny nie mogliśmy nigdzie znaleść.

Dział VI. O owocach, warzywach i jarzynach mówiliśmy wyżej. Pszczelnictwo reprezentował najokazalej p. Florkiewicz z Krakowa, który miał też bardzo ciekawy zbiór anatomiczny rozwoju pszczół od jajka aż do zupełnego wykształcenia. Rybactwo miało głównego przedstawiciela w p. prof. Nowickim z Krakowa, który posiada okazy sztucznego rozpłodu ryb i udziela uprzejmie bardzo ciekawych wyjaśnień. Jedwabnictwo miało dwóch przedstawicieli: p. Pallana ze Strzegocic i p. Molickiego ze Swiątnik górnych.

Dział VII. (Roboty kobiece) przedstawiał się bardzo pokaźnie. Przedewszystkiem zwracał uwagę i podziw znawczyń model sukni balowej, wykonany przepysznie z bibułki białej, przez pannę Teresę Zabłocką z Wieliczki. Dalej śliczne hafty ręczne (6 poszewek) pani Mieroszowskiej, gipiury p. Amalii Horowitz z Wieliczki, i wiele innych pięknych i prawie artystycznych robót.

Dział VIII. W tym dziale, najliczniejszym i najbogatszym pomiędzy wszystkiemi (oprócz koni i bydła) odznaczali się: 1) Saliny wielickie wspaniałemi okazami soli kryształowej, tudzież dokładnym modelem warzelni soli; 2) p. F. Montag z Gorlic, prześlicznem cackiem, modelem pompy i dystylarni naftowej, działającym za pomocą ognia spirytusowego, tak samo jak działają pompy i dystylarnie prawdziwe. 3) P. Abraham Seidenfrau z Wieliczki (we własnym kiosku) tak doskonałemi gatunkami likierów i rosolisów, że nie ustępują zagranicznym, tudzież p. Hiusz Perlberger z Wieliczki— równie wybornemi tegoż samego rodzaju wyrobami. Te dwie firmy walczą z sobą o lepsze— i trudno jest określić, której z nich wyroby wyższe są i wykwintniejsze. 4) P. Czyński z Jarosławia słynnemi i niejednym już medalem uznania wynagrodzonemi piernikami [rozmaitych gatunków i przewybornych smaków. 5) 34 wystawców ze Swiątnik— okazami kłódek i zamków tak misternej i ładnej roboty, że w niczem nieustępują angielskim; 6) p. Kopaczyński z Krakowa— bardzo pięknemi wyrobami bronzowniczemi (medale, naczynia kościelne). Ta firma ma w sprzedaży ładne medale jubileuszowe z popiersiem Jana III ze srebra i bronzu. 7) P. Borzęcki Józef z Wieliczki kilkoma wyrobami snycerskiemi z drzewa, między któremi ołtarzyk uderza artystyczną poprawnością rysunku i czystością wykonania, a to tembardziej, że p. B. jest z powołania ślusarzem i zajmuje się snycerstwem jako amator tylko. Zdolność to niepospolita, stanowczo! 8) Zakład stolarski hr. Dębickiego z Nieznanowic — wspaniałemi okazami zbytkownych mebli. 9) Zakład sierot w Drohowyżu, doskonałemi wyrobami z blachy stalowej. 10) P. Woroniecki z Jasła— bardzo pięknemi własnego wyrobu fortepianami; i 11) p. Baruch w Łagiewnikach kaflami i wyrobami z gliny terracotty, między któremi zwracał powszechną uwagę artystycznych kształtów, pięknie glazurowany kominek pokojowy.

Dział IX. Narzędzia i maszyny rolnicze, reprezentowane były głównie przez znaną i słynną firmę p. H. Cegielskiego z Poznania. Specyaliści znaleźli tam niejedno udoskonalenie pożyteczne i niejeden nowy wynalazek. Ze Starego Sącza p. p. Frölich przedstawił kilka pługów bardzo dobrych, a p. Ant. Waligóra— sieczkarnie.

Bliższy i bardziej szczegółowy obraz, a przedewszystkiem umiejętną i fachową ocenę wystawionych okazów i przedmiotów da lista przysądzonych wystawcom nagród, której podanie jednak dla braku miejsca zmuszony jestem odłożyć do jutra.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia.

Marszałek Zyblikiewicz zatrzymał się przez dzień wczorajszy w Krakowie i dopiero dziś rano odjechał do Lwowa. Namiestnik Zaleski, podług telegramu, otrzymanego dziś przez Dyrektora Policyi, przybędzie jutro rano do Krakowa. P. Namiestnik przepędzi jeden dzień w Krakowie, a potem udać się ma w odwiedziny w Jasielskie, do ministra Ziemiałkowskiego, oraz do niektórych znajomych, między innymi, do hr. Franciszka Mycielskiego. P. Namiestnik będzie przyjmować jutro w pałacu Spiskim, począwszy od godziny 11-ej, kapitułę z Biskupem na czele, starostwo, sąd wyższy i niższy, prokuratoryę, dyrekcyę skarbową, Uniwersytet, szkoły, słowem, wszelkie urzęda i instytucye. — Delegat, radca dworu hr. Badeni objął już po urlopie swoje urzędowanie.

— **Hr. Ludwik Wodzicki**, dyrektor Banku dla krajów, przybędzie jutro do Krakowa, aby powitać Namiestnika Zaleskiego. Ztąd hr. Wodzicki uda się do Wiednia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 30 sierpnia o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym znajdują się następne sprawy: 1) Wybór 12 członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności. 2) Prośba Komitetu obywatelskiego o udzielenie subwencyi na urządzenie uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego. 3) Ofiarowanie kamei i gem dla Muzeum Narodowego przez p. Schmidta Ciążyńskiego; sprawozdawca r. m. Dr Faustyn Jakubowski. 4) Wnioski sekcyi III połączonej z komisyą akcyzową co do składów tranzytowych win.

— **Prezydent miasta** udał się piśmiennie do zarządów wszystkich kolei, ażeby zniżyły ceny jazdy dla uczestników uroczystości, mających się odbywać w Krakowie w miesiącu wrześniu. Jak wiadomo, kolej Karola Ludwika przychyliła się już do tego podania i zniżyła ceny jazdy dla udających się na uroczystości jubileuszowe o 50%. Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna tak samo zniżyła nietylko na własnej linii, lecz również i na liniach państwowych, pod jej zarządem zostających, to jest Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej o 50% ceny jazdy dla udających się na uroczystości tak kościelne jakoteż patryotyczne do Krakowa, mianowicie klasą II i III. Zniżenie to obowiązuje od 30go sierpnia do 16go września. Kolej północna cesarza Ferdynanda oświadczyła również gotowość zniżenia cen jazdy na szląskich i galicyjskich stacyach swej linii, mianowicie dla pątników i pielgrzymów wsiadających począwszy od stacyi Stauding aż do Zabierzowa; dalej na liniach pobocznych Schönbrun-Opawa-Dziedzice-Żywiec i Trzebinia-Szczakowa. Zniżenie to przyznaje kolej północna ces. Ferdynanda w ten sposób, że bilet jazdy, kupiony przy wyjeździe do Krakowa z którejkolwiek stacyi po zwykłej cenie, nadaje prawo do bezpłatnego powrotu z Krakowa do tej stacyi, na której bilet był kupiony. Co do pielgrzymów na tej kolei, albo już z oznak zewnętrznych poznać się dających, albo przez przewodników kompaniami prowadzonych, jeżeli takowe składają się co najmniej z 20 osób, nabywać mogą bilety prowadzący je procesyonalnie duchowni lub przewodnicy, lecz odjazd musi nastąpić najpóźniej w trzy dni po nabyciu biletów.

— **Posiedzenie komitetu jubileuszowego miejskiego**, odbyło się wczoraj o godzinie 5 po południu w sali Magistratu. Po zawiadomieniu Prezydenta, że Towarzystwo strzeleckie bezwarunkowo odmówiło zezwolenia na urządzenie uroczystości ludowej w ogrodzie Strzeleckim i po przytoczeniu przez Prezydenta powodów odmowy, uchwalono, by delegaci komitetu uroczystości ludowej najdalej do jutra tj. do dnia 28 sierpnia podali do wiadomości komitetu miejskiego ostateczną swą decyzyę względem miejscowości, gdzie się ma odbyć uroczystość ludowa, aby program ostatecznie sformułowano. Następnie zawiadomił Prezydent, że Marszałek Dr Zyblikiewicz wyraził życzenie, by otwarcie wystawy historycznej nastąpiło przed otwarciem Muzeum Narodowego, na co się komitet zgodził. W końcu zawiadamia Prezydent, że Zbór izraelicki życzy sobie również brać udział w uroczystości jubileuszu Sobieskiego, mianowicie przy odsłonięciu płaskorzeźby, tudzież przy otwarciu wystawy historycznej i Muzeum Narodowego. Komitet zgadza się na życzenie Zboru. Co do rozdania broszury pamiątkowej, uchwalił komitet, by tylko 20,000 egzemplarzy rozdano, a 5,000 zostawiono do dyspozycyi Prezydenta, celem przesłania takowych gminom, zgłaszającym się o nie z prośbami. W końcu uproszono Prezydenta, by się zajął sformułowaniem odezwy do mieszkańców m. Krakowa względem iluminowania i dekorowania domów, tudzież sformowania straży obywatelskiej.

Zaproszenia rozesłano już do wszystkich Rad powiatowych i gminnych, aby wzięły udział w jubileuszu.

— **Około szkół** rozpoczyna się już dzisiaj ruch i życie. Widać, że rozpoczyna się nowy rok szkolny. Młodzież orzeźwiona wypoczynkiem wakacyjnym, napływa codzień liczniej z rodzicami i opiekunami do Krakowa, wędrując bezwłocznie do gmachów szkolnych.

— **Na jubileusz Sobieskiego** przygotowały już i powystawiały niektóre sklepy mnóstwo pamiątek, jak medali, popiersi, pierścionków itd.

— **Naczelnik gminy Wzdów**, Benedykt Władyka, nadesłał na pomnik Mickiewicza 5 złr. z następującym listem do Prezydenta miasta: „Skorośmy się dowiedzieli, że cały kraj chce uszanować czyli uczcić pamięć nam drogiego wieszcza Adama Mickiewicza, wystawieniem mu pomnika w Krakowie, zebrała się Rada gminna i uchwaliła 5 złr. na tenże i takowe przesyła na ręce JW. Pana. Cieszy nas to, żeście Panowie przyszli do tego przekonania, że wspólnemi siłami wszystko można zrobić. Da Bóg, będzie dobrze, jak tylko wspólnie pracować będziemy dla dobra naszej Ojczyzny."

— **Hr. Antoni Potocki**, właściciel realności niegdyś pp. Zakaszewskich obok ogrodu Botanicznego, zawiadomił Prezydenta miasta, iż ofiaruje bezpłatnie w tejże realności 4 pokoje, ewentualnie także stajnię, wozownię i kuchnię dla odpowiedniej liczby gości jubileuszowych.

— **Koło artystyczno-literackie** przesyła nam listę osób, które komitet gospodarczy Zjazdu artystów i literatów polskich na gospodynie i gospodarzy balu (d. 15 września) zaprosić postanowił: pp. Ajdukiewiczową, Aszperger, Bałucką, Bartoszewiczową, Benedyktowiczową, Bobrzyńską, Bylicką, Floryanową Cynkową, ks. Marcelinę Czartoryską, hr. A. Dzieduszycką, hr. Włodzimierzową Dzieduszycką, hr. Wojciechową Dzieduszycką, Gadomską, Germanową, Godlewską, Gramatykową, Leopoldową Horowitzową, Konopnicką, Kossakową, Ładnowską, Leową, z Rapackich Leszczyńską, Lipińską, Lutostańską, Małecką, z Monné Młodnicką, Morzkowską, Orzeszkową, Pawlikowską, Pilatową, Maryę Piotrowską, Popiel Święcką, Prylińską, hr. K. Przeździecką, Rakiewiczową, Reschke, Rodakowską, Ro stafińską, Rutowską, Sadowską, Sewerową, Sienkiewiczową, hr. z Fredrów Szeptycką, Szymanowską, hr. Stanisławową Tarnowską, hr. Z. Wodzicką, Zakrzewską, Żeleńską.

Panów: Barącza Tadeusza, Józefa Brandta, Wiktora Brodzkiego, Stefana Buszczyńskiego, Dra Chałubińskiego, Dra Piotra Chmielowskiego, Schmidta-Ciążyńskiego, Leona Dębowskiego, Franciszka Dobrowolskiego, Jana Dobrzańskiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Engestroem Benzelstierna, Jana Aleksandra hr. Fredrę, Wojciecha Gersona, Aleksandra Głowackiego, Andrzeja Grabowskiego, Otto Hausnera, Kazimierza Jarochowskiego, Ludwika Jenike, Klemensa Kanteckiego, Józefa Keniga, Wojciecha Kętrzyńskiego, Ant. Kłobukowskiego, Stan. Koźmiana, Jana Królikowskiego, Dra Ludwika Kubalę, Teofila Lenartowicza, Józefa Łepkowskiego, Aleksandra Lessera, Władysława Łozińskiego, Edwarda Lubowskiego, Władysława Łuszczkiewicza, Józefa Majera, Dra Antoniego Małeckiego, Markoniego, Zygmunta Miłkowskiego, Stanisława Niedzielskiego, Zygmunta Noskowskiego, Marcina Olszyńskiego, Franciszka Piekosińskiego, Pietkiewicza (Pług), JE. Pawła Popiela, hr. Konstantego Przeździeckiego, Wincentego Rapackiego, Henryka Rodakowskiego, Józefa Antoniego Rolle, Zygmunta Sawczyńskiego, Dra Władysława Seredyńskiego, Henryka Siemiradzkiego, Dra Maryana Sokołowskiego, Oskara Sosnowskiego, Teodora Stahlbergera, Pawła Stalmacha, Dra A. Świętochowskiego, Wacława Szymanowskiego, Kornela Ujejskiego, Prezydenta Weigla, Piusa Welońskiego, Alberta Wilczyńskiego, Juliana Zachariewicza, Dra Hugona Zatheya, Dra Teofila Ziembę, Stanisława Ziembińskiego, Alojzego Żółkowskiego, Dra Fryderyka Zolla, Marszałka Zyblikiewicza.

Oprócz wspomnionych osób, mają sprawować obowiązki gospodarzy członkowie komitetu Koła, mianowicie: Abramowicz Bronisław, Dr Adam Asnyk, Michał Bałucki, Kazimierz Bartoszewicz, Dr Franciszek Bylicki, Walery Gadomski, Dr Ludomił German, Marceli Guyski, Juliusz Kossak, Leopold Löffler, Mieczysław Pawlikowski, Witold Piwnicki, Tadeusz Romanowicz, Jan Nepom. Sadowski, Jan Styka.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pomorzany, w powiecie złoczowskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Myślenice** 27 sierpnia. W d. 25 b. m. zawarł tu związek małżeński Karol Justynian Dettloff, inżynier, z Wiktoryą Kwiecińską, córką Apolinarego i Anny z Maciszewskich Kwiecińskich. Związkowi temu pobłogosławił X. Solak, proboszcz z Łubnia, w asystencyi kilku miejscowych i pozamiejscowych księży, wśród licznie zgromadzonych krewnych, przyjaciół i znajomych z różnych stron przybyłych. Podczas zabawy nie zapomniano także o składce na obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem," która wkrótce przesłaną zostanie.

— **Hr. Arseniusz na Kwilczu Kwilecki**, powszechnie szanowany obywatel, żołnierz z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari," umarł w d. 25 b. m. w dobrach swoich w Poznańskiem w 79 roku życia.

— **Pożar w zakładzie obłąkanych.** Zakład leczniczy dla umysłowo cierpiących w Esling pod Londynem, spalił się niedawno do szczętu, przyczem kilka osób utraciło życie Oto szczegóły owej katastrofy. O godzinie 2-ej nad ranem mieszkańcy zakładu obudzeni zostali ze snu rozpaczliwem wołaniem o pomoc, a łuna bijąca z okna, odrazu dała im poznać całe niebezpieczeństwo. Płomienie wybuchły z okien parteru, a w oknach na piętrach widziano postacie nieszczęśliwych chorych, którym trudno było w pierwszej chwili udzielić pomocy, paliły się bowiem schody. Niektórzy obłąkani w płonących koszulach biegali po pokojach, a w końcu rzucali się z okien na ziemię. Po dłuższych wysileniach dopiero straż pożarna mogła przystąpić do dzieła ratowania ludzi, i już wyniosła 12 chorych z gorejącego jak olbrzymia pochodnia gmachu, gdy nagle zawalił się dach i wszystko co się jeszcze pod nim znajdowało, pogrzebał w zgliszczach. Ile dotychczas stwierdzić było można, utracili życie w tem nieszczęściu: właściciel zakładu Dr Boyd, jego syn, dwaj pacyenci należący do wyższych stanów, oraz kucharka zakładowa i pewna dama, nikomu z nazwiska nieznana, która niedawno oddana została pod opiekę Dra Boyda. Liczba osób poparzonych jest bardzo znaczna.

— **Zaginiona wyprawa polarna.** Rząd holenderski ogłosił nagrodę w sumie 50 tysięcy koron za wykrycie śladu wyprawy polarnej, która w jesieni roku zeszłego na statku „Varna" udała się na morze Karyjskie, a od tego czasu wszelki słych o niej zaginął. Wyprawy tej celem ostatecznym były ujścia Jeniseju, gdzie założyć miała stacyę polarną holenderską, na wzór austro-węgierskiej stacyi takiej na wyspie Jan Mayen. Samojedzi, którzy pod wiosnę byli na Nowej Zemli, przynieśli wprawdzie wiadomość, że u wschodnich wybrzeży tej wyspy, a więc na morzu Karyjskiem, widzieli okręt europejski, lecz wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, statki rybackie bowiem, które o tej porze krążyły u owego wybrzeża za połowem wielorybów, nie widziały żadnego okrętu. Nie jest jednak wykluczona nadzieja, że załoga „Varny," po rozbiciu się okrętu, ocalała i na jakiej wyspie arktycznej oczekuje pomocy.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: kwit tutejszego zakładu zastawniczego przy kasie Oszczędności na pierścień, który znalazł w połowie lipca b. r. na Zamku w pobliżu głównej bramy szeregowiec 93 pułku piechoty Szaja Klapholz; śpilkę złotą w kształcie węża, którą Artur Benis, student, znalazł onegdaj rano w tutejszym dworcu kolei żelaznej; bilet bankowy, który wczoraj znaleziono na plantacyach w pobliżu ulicy św. Gertrudy; woreczek z pieniędzmi, znaleziony w zeszłym tygodniu w ulicy Szewskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 27go sierpnia pogoda; term. od 8·3 doszedł do 26·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 28go stan jego był 741·0 millim., term. 15·4 C.— Wiatr zachodni.

— We środę dnia 29go sierpnia: Ścięcia ś. Jana i Sabiny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Chlebowskiego „Wynajmujący konie;" Wahla „Przekupka monachijska" i „Włoch;" Tondosa „Krużganki u Dominikanów," akw. i „Kwestarz," akw.; Korpala „Dziewczynka," z terrakoty.

Przegląd Akademicki, jak się dowiadujemy z ostatniego zeszytu tego pisma, który się właśnie ukazał, przestaje dalej wychodzić. Szczerym żalem przejmuje nas to doniesienie, było to bowiem pismo zdrowych i dobrych tendencyj, przynoszące zaszczyt młodzieży uniwersyteckiej, która się zajmowała jego redakcyą.

Nr. 34 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z zakładu sądowo-lekarskiego prof. Blumenstoka w Krakowie. Schaitter: Kazuistyka sądowo- i policyjno-lekarska: VI. Uwagi nad śmiercią z otrucia fosforem na podstawie trzech obserwowanych przypadków; Jabłonowski: Kazuistyka lekarska w Turcyi (c. d.); Oceny i sprawozdania. Odcinek: Zapiski z wystawy higienicznej w Berlinie. Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie; Wiadomości bieżące.

Rozmaitości.

Z Wyprawy Rogozinskiego.

Udzielono nam następujący list, pisany przez p. Hirschenfelda, jednego z członków Wyprawy, do p. Ferd. Karola Stasickiego, zawierający co następuje:

Aqua Town, u rzeki Kamerońskiej 6 czerw.

...Ostatni mój list pisałem z Santa Cruz, z wysp kanaryjskich...

Od Teneryfy płynęliśmy wprost do Monrowi, stolicy Rzeczypospolitej Liberyi, najciekawszego w świecie państwa (pod względem politycznym). Tu odbyliśmy 20 milową podróż po rzece św. Pawła, następnie przewędrowaliśmy okolice przylądku Palmos, zkąd udaliśmy się do Assini, najbardziej zapomnianej części zachodniego brzegu.

Assini była niegdyś francuską kolonią: dziś nie pozostało nawet śladu takowej; jednakże Francya, aby nie utracić wpływu w kraju, płaci królowi Amatifu roczny haracz w prezentach i 6,000 franków srebrnej pięciofrankowej monety.

W Palmos spotkaliśmy Francuza, który właśnie czekał na parowiec, by udać się do Assini, zkąd miał przedsięwziąść podróż do Krindrato, w głąb do stolicy króla Amatifu dla wręczenia mu rocznych prezentów Francyi. Zaproponowaliśmy więc p. Bretignier (tak nazywał się Francuz) wziąść go na „Łucyę" do Assini, a za to przyłączyć się do jego podróży do Kindrato. Propozycya została przyjętą, i tym sposobem poznałem Assini i część kraju króla Amatifu.

Szczep krajowców należy do rasy Fanti, język zbliżony do aszantyjskiego, z którym w ogóle kraj ma wiele podobieństwa pod różnemi względami. Po państwie Dahomeya i Ashanti, nad zachodniemi brzegami którego leży Assini, król Amatifu (przeszło 110-letni, majestatyczny starzec) jest najpotężniejszym władcą zachodniego brzegu ekwatoryalnej Afryki.

Stolica Krindrato, miasto liczące przeszło 4,000 mieszkańców, jest nadzwyczaj czysta i nawet z pewnym gustem zbudowana. Leży ona o 40 kilometrów od ujścia rzeki Assini, o 2 kilometry na zachód od rzeki Krindrato, która to rzeka przybywa z gór Cong, przepływa olbrzymie (słodkie) jezioro Ahe, i wpada do rzeki Assini.

Droga od rzeki Krindrato do stolicy byłaby dla nas była bardzo uciążliwą, gdyby nie ta szczęśliwa okoliczność, że król Amatifu, uprzedzony przez posłańca, i uradowany przybyciem licznych *białych* (a właściwie tychże prezentów) kazał — ku zdziwieniu naszemu — przebić (istna fantazya afrykańskiego despoty!) po przez gąszcze trzy metry szeroką, piękną drogę na całej przestrzeni. Biorąc na uwagę, że miał ku temu tylko dwa dni czasu, wyobrazić sobie można, ilu ze swych poddanych zwołać musiał do tej roboty.

Wieźliśmy staremu królowi, z którym jeszcze

sławny admirał francuski Villaumer zawierał traktaty, a których już wtedy przedstawiają jako starca, dwa dywany, lunetę, kilka sztuk płótna i drelichów, beczułkę dżinu (jałowcówki) i 10 galonów anyżówki. Oprócz tych naszych prezentów, p. Bretignier wiózł mu liczne prezenta Francyi, a nadewszystko skrzynkę pełną pięciofrankówek. Ama Amatifu, którego contre-prezenta składały: wół, kilka kozłów, kilkanaście kur, i wielka ilość bananów, oraz złoty pierścień krajowego wyrobu dla każdego z gości, musiał być z nas bardzo zadowolony, gdyż uroczystości, przemów, nabożeństw, i procesyj było bez końca.

Nie będę opisywał tych obyczajów, pełnych hałasu i wrzawy, wykonanych przez mrowisko czarnych poddanych, gotowych na znak władcy położyć głowy pod jmaseli (miecz) królewskiego kata; rozszerzyłoby to zbytecznie dzisiejszą korespondencyę.

Pałac królewski oddany został do naszej dyspozycyi i w nim zamieszkaliśmy, a przed werandą naszą roiły się ustawiczne setki ciekawych. Łóżka nasze tworzyły zwyczajne maty palmowe, położone na drewnianej staludze, przypominającej mi karę średniowieczną „kładzenia na łaty." Zaś przez całą noc parąset murzynów i tyleż murzynek biło dla naszej przyjemności (?) w krajowe bębenki (tam-tam), w dowód respektu dla nas.

Zwiedzałem także w towarzystwie króla cmentarz duchów, t.j. pagórek, na którym chowają „dusze" zmarłych, sądząc po ich fetysze, wystrugane lub z gliny ulepione figurki w owe miejsca.

Ogółem z mego pobytu w Assini byłem niezmiernie zadowolony. Przyzwyczaiłem się do etykiety murzyńskiej i traktowania z czarnymi władcami. A że Amatifu jest nadto kuzynem króla aszantyjskiego Mensy, do którego zamierzaliśmy się udać, podróż nasza do Krindratu zdawała nam się bardzo pożyteczną.

Z Krindratu mieliśmy zamiar dojść jeszcze dalej do katarakt rzeki, lecz mnie i dwóch towarzyszy powaliła febra, wskutek czego cała nasza ekspedycya zmuszoną była wracać, aby nas chorych jak najprędzej przenieść na okręt, pod wpływ morskiego, świeżego powietrza.

Wkrótce też odpłynęliśmy z Assini, a 31 marca przybyliśmy wreszcie do Elminy, niegdyś należącej do Ashantów, następnie do Holendrów, dziś zaś wcielonej do angielskiej *Gold-Coast* kolonii. W każdym razie stąpałem po ziemi aszantskiej, i tylko 8 dni drogi dzieliło mnie od sławnego Kumassi, stołecznego miasta Ashantów. W Elminie zostaliśmy nadzwyczaj gościnnie przyjęci przez komendanta kolonii, Lorda Dudley.

W Ashanti wrzała właśnie straszna rewolucya; naród przeprowadzony do ostateczności katowaniem króla Mensy, zrzucił go i prosił o protektorat angielski. Możny do niedawna jeszcze Mensa, dziś tuła się, ukrywając swe ślady w gąszczach dziewiczych lasów.

Podróż więc nasza do Kumassi była na razie niemożliwą, a za dni kilka podnieśliśmy znów kotwicę i popłynęli do Fernando-Po.

Tu czekało nas wiele pracy. Musieliśmy traktować z gubernatorem, który zresztą, w skutek listu przywiezionego od gubernatora wysp Kanaryjskich ze Santa-Cruz, przyjął nas nadzwyczaj uprzejmie. Następnie musieliśmy zebrać drzewa budulcowego i blach cynkowych dla budowy stacyi w Kameronskich górach, i zwiedzić tę górzystą perłę hiszpańskiej korony, aby ją poznać i zdać dotyczące sprawozdanie.

Kilka dni energicznej pracy dozwoliło nam to wykończyć, poczem opuściliśmy się ku Kameronskim brzegom. Opuściliśmy więc stary Pic-Clarance i Fernando-Po, mając przed sobą olbrzymi Pico-Grande Kameroński, którego 14 tysięcy stóp wysokości szczelnie ozłaca zachodzące nad tą afrykańską Szwajcaryą słońce, a nad ranem dnia 24 kwietnia ujrzeliśmy zielone brzegi zatoki Ambas u południowych stóp gór.

W amfiteatralnej tej zatoce, na jednym z jej krańców, ukrywa się pod bukietami palm misyja angielska Victoria. Jest to małe miasteczko, urządzone przez towarzystwo misyjne, znajdujące się w bliskości kilku wysp uroczej piękności. Szczególniej największa z nich Mondoleh, tworzy czysty szmaragd, podnoszący się z fal oceanu, w kształcie jajka, lecz ocembrowanego skałami, w których fale wymyły liczne groty, a które przyroda tropikalna obrzuciła setnemi plantami, zwieszającemi się niby naturalne festony.

Ta wyspa będzie przyszłą siedzibą członków expedycyi polskiej. Jest ona niezmiernie żyzna, może więc przez plantacye kakao, trzciny cukrowej kawy, etc., utrzymać się samoistnie, nie potrzebując być pasożytem Europy. Górna jej płaszczyzna leży 200 stóp wysoko, i nadaje się wybornie pod obserwatorium. Klimat jej, jako wyspy zostającej pod wpływem wiatrów morskich, okaże się zapewne, taką przynajmniej mamy nadzieję, zdrowym i bezpiecznym dla nas. Ludność spokojna i ucieszona, że będzie miała białych na wyspie; wszystko to przemawiało za Mondoleh; więc po ścisłem zwiedzeniu jej, zwołaliśmy króla Akama i ludność miejscową na rozprawę, po której wyspa nabytą została przez nas dla urządzenia stacyi geograficznej, ściśle naukowej.

Niezwłocznie złożono materyał budulcowy i narzędzia na wyspie, a podczas gdy krajowcy wycinali gąszcz i przebijali drogę na wyżynę górną, ekspedycya rozbiła namioty na przystani północnej (Northbeach of Mondoleh). Pod nadzorem p. Tomczyka, któremu zostawiono do pomocy p. Janikowskiego, rozpoczęła się budowa magazynu dla materyałów ekspedycyjnych. Magazyn dziś już prawie gotowy, stoi nad brzegiem na dole, by módz wyładowywać i władowywać towary i przedmioty ekspedycyjne. Dom zaś mieszkalny i obserwatoryum staną na górze, na płaszczyźnie wyspy, wraz z ogrodem warzywnym i plantacyą. Wszystkie budynki otaczać będzie podwójny rząd drzew *Eucaliptus Globulus*, których wpływ anty-febryczny jest nieoceniony na naszą miejscowość.

Wkrótce po przybyciu naszem do Victoryi zjawił się u nas z Kameronskiej rzeki jeneralny agent domu handlowego C. Wörman et Comp. z Hamburga, p. Schmidt, i zaproponował nam wyładowanie naszego okrętu w jego magazyny, zapraszając nas oraz na zamieszkanie w jego rozległej faktoryi. Przyjęliśmy z wdzięcznością jego zaproszenie, pozostawiając na wyspie pp. Tomczyka i Janikowskiego przy budowie.

Jak więc widzicie, szło nam dotychczas wszystko gładko i szczęśliwie: niestety, sprzyjające nam słońce pomyślności zachmurzyło się raptem niespodziewanym, ciężkim dla nas dotkliwym wypadkiem!

Dnia 19 go maja nasza „Lucya-Małgorzata," zaledwie stanąwszy na kotwicy tuż naprzeciw skał, wskutek zrywającego się nagle silnego wiatru i *tornado*, a przytem pęknięcia kotwicy, pognaną została na pieniących się i rwiących bałwanach ku zabójczym skałom. Nie mogę opisać, co się wtedy z nami działo, widząc z brzegu, jak nasz ulubiony okręt, stanowiący zarazem nasz kapitał rezerwowy, miał zginąć za chwilę! Okręt, na którym chlubnie odbyliśmy pięciomiesięczną podróż, zginął, a ginął wśród żałosnych okrzyków, gdyż załoga okrętowa, obawiająca się zatonięcia statku i zwykle następujących w takich razach wirów, pochłaniających rozbitków, rzuciła się na port, opuszczając z brzegu ratunku. Lecz bałwany były za silne, fale oderwały wszak łódź okrętową i wyniosły ją w pełne morze; ludzie walczyli i chwilowo zdawało się, że załoga tonie; nie było już łodzi, nie było środka ratunku, — a gdyby nie pomoc pocieszych krajowców i ich pirogi (czółna), kapitan i cała załoga byłaby zaginęła w bałwanach!

Ekspedycya nasza, posiadając okręt, posiadała tem samem 500 funtów szterlingów kredytu we faktoryi Wörmana; nie sprawia jej więc na funduszach potrzebnych; — jednak nie zatarła tę cyfrę!

Musimy więc żyć tu teraz nader ekonomicznie, gdyż środki materyalne uszczuplone, a co najboleśniej, iż większa część instrumentów naukowych przepadła z okrętem. Z tych też powodów nie rozpoczęliśmy jeszcze dotychczas naszych wypraw w głąb kraju, czekając na przesyłkę nowych instrumentów z Ojczyzny.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go sierpnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran, był nie wielki. Pszenicy dowieziono do 500 korcy, innych produktów zaledwie po parąset korcy. Ruch był ożywiony, tendencya stała. Płacono za pszenicę po 1 złr. wyżej, żyto zaś i jęczmień płacono po cenie z ostatniego targu.

W skutek robót w polach, dowóz był mały. Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 52·— do 58·— złp.; żyto na 234 funty od 38·— do 42·— złp.; jęczmień na 202 f. od 26 do 29·— złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Innych produktów nie dowieziono.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim był więcej ożywiony, tendencya stała, a ceny wyższe, szczególniej co do pszenicy, które w końcu targu cokolwiek osłabły.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·25 złr.; czerwoną od 10· do 11·— złr.; białą od 9·— do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·50 do 8·85 złr.; poślednie od 8·15 do 8·50 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·50 do 7·— złr.; owies od 6·25 do 6·75 złr.; groch od 9·— do 11·— złr.; fasolę od 10·75 do 13·75 złr.; tatarkę od 9·— do 9·50 złr.; proso od 8·— do 8·75 złr.· wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 13·— do 15·— złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·10 złr.; rzepak od 15·50 do 16·75 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·50 marek (11 złr. 99 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·50 marek (9 złr. 65 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·— mark. (18 złr. 13 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kraków dnia 28 Sierp. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, hr. M. Plater, K. Bylina ze Lwowa, R. U. Strachan, R. Jameson, M. M. Ewnn z Anglii, K. Godlewska z Marchocic, J. Szydłowski, K. Popławski z Rosyi, B. Bagiński z Warszawy, H. Tschirschnitz, bar. W. Helmersen, Fr. Helmersen z Kongresówki, Dr H. Hermann z Berlina, K. Obedetsch z Jordanowa, C. Lamprecht z Wiednia.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

O ile wiemy, sprawa wychowania publicznego będzie jedną z najważniejszych na przyszłej sesyi sejmowej. Uchwalona w Radzie państwa nowella szkolna, rozszerzając nieco w tej mierze kompetencyę Sejmu, daje do tego dobrą sposobność.

Prócz tego widzimy przeglądając rozesłane już przez Wydział krajowy sprawozdania, że w kierunku ekonomicznym Wydział wygotował sprawozdanie „w przedmiocie powiększenia kredytu na biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym." Dalej idą „Sprawozdania Wydziału krajowego z projektem nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej." Sześć sprawozdań w sprawach znaczenia lokalnego. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1882 r.

Zamknięcie rachunków, funduszów dotowanych i samoistnych, budżetem objętych za rok 1881. To samo co do funduszów nie dotowanych. Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego roku 1881.

Sumaryczne zestawienie wszystkich funduszów krajowych 1881 r.

Fundacya hr. Skarbka. Zamknięcie rachunków r. 1881.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są szczegółami o hr. Chambordzie, które wyczerpnęły już wczorajsze nasze listy wiedeńskie. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Frohsdorf, że Cesarz ma tam przybyć dzisiaj. Cesarz Wilhelm wystosował do hrabiny Chambord list kondolencyjny.

Donoszą nam z Warszawy pod dniem 27 b. m.: (!!) Coraz więcej utwierdzają się pogłoski o zjeździe cara Aleksandra III z cesarzem Wilhelmem w Aleksandrowie. Zjazd ten nastąpiłby w tym tygodniu prawdopodobnie, niewiadomo tylko którego dnia, gdyż jak utrzymują, rozkaz nadeszły z Petersburga, polecił poczynić wszelkie przygotowania na przyjęcie „dostojnych" gości od dnia 27 b. m. Naturalnie wiadomości tej nie przesyłam wam jako faktu, niezawodnie nastąpić mającego, w każdym razie przywiązują tutaj wielką wagę do tej wiadomości.

Hurko wraca do Warszawy w sobotę, z żoną i synem. W dniu 4 września danym będzie wielki obiad w zamku na dwieście pięćdziesiąt osób.

Dymisye sypią się jak z rękawa. Przed kilku dniami wręczono także uwolnienie dwom sędziom, którzy przez szesnaście lat sumiennie pracowali w tutejszem sądownictwie, pp. Bötticherowi i baronowi Kleistowi. Dymisyę ich spowodowała jedynie ta okoliczność, że są poddanymi pruskimi.

Urządzona w Paryżu przez dziennikarzy uroczystość ludowa na rzecz dotkniętych katastrofą w Ischii, przyniosła półmiliona franków.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 28 sierpnia. Hr. Paryża, ks. Nemours i ks. Alençon przybyli dziś rano. Ks. Chartres przybędzie jutro, a ks. Aumale w sobotę rano. Wczoraj wszyscy Arcyksiążęta i Arcyksiężne udały się do Frohsdorfu i złożyły tam wieńce. Książęta orleańscy udadzą się do Frohsdorfu we środę. Bardzo znaczna większość legitymistów skłania się do uznania hr. Paryża głową domu. Rozwiązanie bardzo delikatnej kwestyi, kto mianowicie przewodniczyć będzie pogrzebowi, nie napotka na trudności zważywszy na ogólne usposobienie umysłów.

Wiedeń 28 sierpnia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: Statek Cesarstwa rosyjskich zatrzyma się tylko kilka dni w Kopenhadze. Utrzymują, że Car zaraz po poświęceniu zbudowanego tam kościoła rosyjskiego, opuści Kopenhagę. W kołach politycznych utrzymują, zupełnie bezzasadnie, jak się zdaje, że Car zjedzie się w jednym z portów niemieckich z Cesarzem niemieckim. W takim razie jenerał Werder i minister dworu byliby obecnymi na tym zjeździe.

Preszburg 28 sierp. W Gross-Magendorf (na wyspie Schütt) wybuchły wczoraj groźne zaburzenia antisemickie. Kilkaset chłopów zburzyło około 40 mieszkań i sklepów żydowskich, rabując wszystko, co się dało. Notaryusz gminny został zraniony; jeden z pandurów został ciężko raniony kosą; nad uciekającymi żydami pastwiono się po barbarzyńsku.

Budapeszt 28 sierpnia. *Pester Lloyd* pisze o pobycie króla Karola w Wiedniu, jak następuje: Uważamy za stosowne uchronić się od rozczarowania, jakiego doznają może ci, którzy z powodu króla Karola w Wiedniu oczekują radosnej ery niezakłóconego i przyjaznego porozumienia między Austryą a Rumunią.

Berlin 28 sierpnia. *Voss. Ztg* donosi także o zjeździe Cara z Cesarzem Niemieckim. Podłüg *National Ztg* poczyniono już w Swinemünde odpowiednie przygotowania.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 28go sierpnia. *Nemzet* donosi: Wczoraj w nocy urządzono w Gyekenyes niedaleko Csurgo na granicy kroackiej namiętną demonstracyę przeciw żydom. Stwierdzono, że motłoch, podburzony przez obcą agitacyę, włamał się do mieszkań żydów i zrabował je.

Berlin 28 sierpnia. Rada związkowa przyjęła jednomyślnie hiszpańsko-niemiecki traktat handlowy i zatwierdziła uskutecznione już urzędowe ogłoszenie jego.

Paryż 28go sierpnia. Miedzy dniem 19 a 20 września wyruszyć ma ztąd 1500 żołnierzy dla wzmocnienia armii francuskiej w Tonkinie.

Paryż 28 sierpnia. Wczoraj przyszło w Besançon między mieszkańcami tamtejszymi a Włochami do zaburzeń skutkiem regulacyi rachunków, przyczem kilkakrotnie obie strony strzeliły do siebie, a władzy mera nie uznały; aresztowano 50 Włochów.

Paryż 28 sierpnia. *Temps* ogłasza depeszę prywatną, podług której król anamijski przyjmował Harmanda dnia 23 b. m. w Hue z wszelkiemi oznakami zupełnego poddania się. Pełnomocnicy francuscy wręczą mu projekt do traktatu, podług którego zażąda Francya zwrotu kosztów wojennych i wydania wszystkich fortów pod Hue aż do przywrócenia zupełnego pokoju, następnie wojska anamijskie mają być wysłane do Tonkinu pod rozkazy p. Bonet przeciw czarnym chorągwiom, a francuski protektorat ma być zapewniony przez nowe i wystarczające rękojmie. Depesza ta zapewnia, że kwestya tonkińska rozwiązaną będzie wkrótce.

Londyn 28 sierpnia. Z Batavii donoszą dnia 27 bm.: Zeszłej nocy nastąpił na wulkanicznej wyspie Krakotoa straszny wybuch wulkaniczny, który słyszano w Souracarta. Deszcz popiołu padał aż do Tjeribon. Wybuchający ogień widziano dobrze w Batavii. Serang okryły zupełne ciemności, padają tam wyrzucane kamienie. W Batavii panowała także zupełna ciemność. Wszystkie lampy gazowe zgasły wczoraj wieczór. Komunikacya z wybrzeżem zachodniem przerwana. Obawiają się i tam katastrofy.

Londyn 28 sierpnia. Bióro Reutera donosi z Aleksandryi: Malet przygotowuje jeneralne sprawozdanie o obecnej sytuacyi w Egipcie, które zaznacza pomyślne rezultaty ostatnich reform. Prowizoryczne obozy w El-Werdan i Kelnan zwinięto, a pułki angielskie powracają na kilka dni do Kairu. Wielu oficerów otrzymało urlop od 1go września do 30 listopada. Komunikacya kolejowa ma być z dniem 1 września przywróconą, tak, jak to było przed wybuchem cholery.

Londyn 28 sierpnia. Podług depeszy prywatnej, umarła królowa Madagaskaru. W stolicy tamtejszej i na prowincyi panuje zupełny spokój.

Madryt 28 sierpnia. Zajście między Włochami a Maroko usunięto; Maroko zapłaci wynagrodzenie i dopełni zażądanego zadośćuczynienia.

Kronstadt 28 sierpnia. Cesarstwo odjechali do Kopenhagi.

Kair 28 sierpnia. W ostatnich dniach był między wojskiem angielskiem w Suezie jeden wypadek choroby na cholerę. Z krajowców umarło w dolnym Egipcie trzy, a w górnym 78 osób na cholerę.

Kursa. — Wiedeń 28 sierpnia. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·40. — 5%, Renta papier. nieopodat. 93·40. Renta srebrna 79·10. — Renta złota 99·60. — 6% Renta złota węgierska 119·85. — 4% Renta złota węgierska 88·25. —— Losy z r. 1860 133·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 837. — Akcye kredyt. 293·75. — Londyn 119·50. — Napoleony 9·49½. — Lombardy 150·30 Losy roku 1864 169·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·25 —. Losy prem. węgiersk. 113·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 197·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·35. — Ruble 117·50. — Dukaty 5·65. —. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 sierpnia. — Banknoty austryackie 171·35. — Krótki Wiedeń 171·05. — Krótka Warszawa 201·50. — Banknoty rosyj. 202·—. — 5% Listy zast. Polskie 62·70. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 126·37. — Akcye austr. kredytowe 505·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy*	*pospieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}_{48}$ rano	$9^{\cdot}_{12}$ wiecz,	$10^{\cdot}_{50}$ wiecz.
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5^{\cdot}_{20}$ rano	$11^{\cdot}_{20}$ rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd $6^{\cdot}_{18}$ rano
Tarnów przyjazd $9^{\cdot}_{11}$.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}_{44}$ w poł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 46	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 80	99 60
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 80
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 — rub.	89 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 27 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 40	78 55
4⅕% „ srebrna	79 10	79 25
4½ „ złota	99 60	99 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 25	169 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 50
Galicyjskie „ „	99 —	99 50
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 25	100 —
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 75	140 25
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 50	98 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	109 40	109 70
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	205 —	206 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 40	294 70
„ „ węgierskie . 200 „	294 75	295 25
Depositen-Bank . 200 „	203 —	203 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	868 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	839 —
Unionbank . 100 „	113 25	113 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . 100 „	105 40	105 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	168 —	168 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	582 —	583 —
Elżbiety . 210 „ „	224 —	224 30
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 75	190 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2650	2655
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 75	199 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 50	294 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 50	145 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . 200 „ „	197 75	198 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	215 75	216 —
Rudolfa . 200 „ „	167 50	167 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 —	317 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 75	151 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 50	158 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	164 75	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 30	118 75
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	101 90
6% „ „ Włość. „	101 25	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 20
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 25	95 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 75	98 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ wal. austr. „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 50	103 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 40	97 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 85	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 90	101 30
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 90	101 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 90	101 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 60	93 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	183 —	184 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	137 75
„ . 200 złr. 5%	119 80	120 20
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 50
„ Nordost . 300 „ „	91 40	91 70
„ „ złotem . 200 „ „	116 10	116 30
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 10	123 40
„ Węgierskie . „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie . fr. 400	24 25	24 50
Kredytowe . złr. 100	172 75	173 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	— —
Insbrucku . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	38 40	38 80
Rudolfa . „ 10½	20 50	21 —
Salma . „ 42	51 —	51 50
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	48 —	48 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . „ 21	40 —	40 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 82	18 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	59 45
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 27 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 90	99 90
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 90	99 30
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 85	99 85
6% „ pożyczki krajowej	101 25	102 50

Warszawa 27 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	0	94

(2030-2-2)

Za duszę ś. p.

hr. Chamborda (Henryka V)

odprawionem zostanie

we czwartek 30 sierpnia b. r.

o godz. 10 zrana,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

na które Szanow. Publiczność zaprasza się.

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 23 b. m. złożyłem do grobu drogocenne zwłoki mej najukochańszej **matki**. Wszystkim obecnym przy obrzędzie pogrzebowym, a szczególniej 35 kapłanom, składam serdeczne „Bóg zapłać.“

X. Aleksander Sobczyński,

(2044) proboszcz w Jasienin przy Brzesku.

Doniesienie.

Na mające się zakupić, według zwyczaju kupieckiego, dla c. k. Magazynu potrzeb wojskowych

13400 ctr. metr. żyta
20600 „ „ owsa

będą oferty przyjmowane w c. k. Intendenturze I. Korpusu, **do 4go września 1883 r.**, do godz. 11ej przedpołudniem.

O bliższych warunkach można się dowiedzieć w c. k. Intendenturze I Korpusu (w budynku Komendy korpusowej na III. piętrze) i w kancelaryi potrzeb wojskowych (Stradom Nr. 18, II. piętro). (2035-1-2)

Od Komisyi zarządzającej c. k. magazynem potrzeb wojskowych.

Kraków, 21 sierpnia 1883 r.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1952. (2040)

W dniu 6 września 1883 roku o godzinie 10 przed południem odbędzie się w zakładzie potrzeb wojskowych w Podgórzu licytacya względem sprzedaży:

20025 klgr. otrąb żytnych i
1902 „ odpadków, ze zastrzeżeniem potwierdzenia wyższych władz.

Gdyby do dnia licytacyi przywieziono jeszcze z młyna otręby żytne i odpadki, w takim razie będzie także ta ilość w wyżej wymienionym dniu przez licytacyę sprzedaną.

Do otrąb doliczają się odpadki, jednak zarówno otręby, jak należące do tego w stosunku odpadki, będą każde dla siebie z osobna kupującemu odważone i wydane.

Licytacya odbędzie się w partyach po 5 metrycznych centnarów.

Zakupiona ilość otrąb i odpadków musi być przez kupującego natychmiast zapłaconą, a po uskutecznionem potwierdzeniu wyższych władz, względnie po zawiadomieniu kupującego po 24 godzinach bezwzględnie z zakładu potrzeb wojskowych odebraną.

Od zakupna otrąb są wykluczeni młynarze i właściciele młynów, — również piekarze, jeżeli jako tacy mają stosunki handlowe z magazynem potrzeb wojskowych.

Od c. k. magazynu potrzeb wojskowych.

W Krakowie, 23 sierpnia 1883.

OBWIESZCZENIE.

L. 2952. (1041-1-2)

W dniu 6 września 1883 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w zakładzie potrzeb wojskowych w Podgórzu względem sprzedaży:

20025 klg. otrąb żytnych i
1902 „ odpadków,

licytacya ze zastrzeżeniem potwierdzenia wyższych władz.

Gdyby do dnia licytacyi przywieziono jeszcze z młyna otręby żytnie i odpadki, — w takim razie będzie również ta ilość w wyżej wymienionym dniu sprzedaną.

O bliższych warunkach można się dowiedzieć w kancelaryi zakładu potrzeb wojskowych na Stradomiu, L. 18

Od c. k. magazynu potrzeb wojskowych.

W Krakowie 23 sierpnia 1883.

Cours de langue française

on se chargerait aussi d'un ou de deux jeunes etudiants de bonne famille. S'adresser Rue Szewska Nr. 18, au second. (2067-1-3)

Na czas zjazdu

jest do wynajęcia **pokój duży** frontowy z **meblami**, na I. piętrze, w środku miasta. — Bliższa wiadomość pod liter. **A. M.** w Drukarni „Czasu“. (2068-1-3)

Również na tenże czas jest do wynajęcia osobno **pokoik** z kuchenką i meblami.

UCZNIOWIE

szkół Krakowskich znajdą **pomieszkanie z wiktem** oraz sumienną opiekę i pomoc w naukach w domu emerytowanego nauczyciela, który nie mając innego zajęcia cały swój czas poświęca młodzieży. (2024-2 3)

Maksymilian Cercha,

b. nauczyciel rysunków w Krakowie, ul. Szewska pod Nr. 5 II. piętro.

Uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak i w tym roku, przyjmuję **Uczniów** na pomieszkanie, wikt i korepetycyę. Dozór i opiekę zapewnia się. Obce języki i muzyka mogą być na żądanie udzielane. (2065-2-2)

Florentyna Szklarska

w Krakowie ul. Grodzka Nr. 32, I. piętro.

U profesora gimnazyalnego

umieścić można

kilku uczniów

dobrze wychowanych. Bliższej wiadomości udziela się: Kraków, ul. Batorego L. 25, II piętro (2064-1-4)

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych znajdą pomieszczenie i wikt w moim zakładzie naukowo-wychowawczym. Zapewnia się konwersacya w językach niemieckim, francuzkim i angielskim i pomoc we wszystkich przedmiotach szkolnych. Lekcye Muzyki na żądanie. (2063-2-5)

L. Tschapka,

właścicielka i przełożona 8-klasowej wyższej niemieckiej szkoły żeńskiej w Krakowie przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 9.

Studenci

uczęszczający do średnich szkół w **Bielsku** lub **Białej**, znajdą umieszczenie i staranną opiekę, po umiarkowanej cenie u **Elżbiety Rabel w Białej**, kamienica Dra Eisenberga. (2061-2-3)

Wdowa po urzędniku, życzy sobie przyjąć kilka **Panienek** na stół i mieszkanie — uczęszczających do szkół. Fortepian w domu i nauka. Ręcząc za troskliwą opiekę uprasza się zgłosić do **Stanisławy Służewskiej** w Krakowie przy ulicy Straszewskiego pod Nr. 22, drugie piętro. (2028-2-2)

W Nowym Sączu

w zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim, zostającym pod kierunkiem Teodory z Trzetrzewińskich Jasińskiej rozpocznie się kurs nauk z dniem 1 września b. r. (2007-3-3)

Pensyonat L. Tschapka

w Krakowie, ul. Kanonicza L. 9.

8-klasowa wyższa szkoła żeńska i „English school for young ladies“ z pensyonatem i ogrodem Froeblowskim. Otwarcie kursu d. 1go września. Języki: niemiecki (jako język wykładowy), polski, francuski i angielski. Warunki przyjęcia bardzo przystępne. Wpisy od 25 b. m. (1970-5-8)

UCZNIOWIE,

którzy uczęszczają do średnich szkół w **Bielsku** na Szlązku austr. znajdą wszystkim wymaganiom odpowiedni pensyonat u **profesora K. Glösel,** Josefstrasse Nr. 29. (2013-3 4)

Rodzice

PRAGNĄCY KSZTAŁCIĆ SYNÓW

w języku niemieckim

w gimnazyum, szkole realnej lub przemysłowej w **Bielsku** na Szlązku austr., znajdą pod przystępnemi warunkami umieszczenie i troskliwą opiekę w domu tamecznego obywatela.

Naukę muzyki i śpiewu mogą młodzieńcy pobierać w domu. Szkoły w Bielsku rozpoczynają się z dniem 15go września. (1975 6-6

P. Czapek, profesor muzyki w Bielsku na Szlązku austr., Lautengasse Nr. 11.

G. Rehefeld.

Niemiec. wyższa szkoła żeńska

i *English school for young ladies*

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,

pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 wrześn.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym. (1971-7-15)

ul. Poselska przedtem św. Józefa L. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Zakład wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla

w Krakowie przy ulicy Brackiej pod Nrem 7.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zakład mój wychowawczy **został podniesiony do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z dnia 19 listopada 1880 r. L. 18,288 z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.

Przyjmuję uczniów przychodnich i na stałe umieszczenie z zapewnieniem, obok sumiennej nauki i troskliwego dozoru.

Kurs nauk rozpoczynam w dniu 1 września 1883 r.

Osoby, życzące sobie umieścić w Zakładzie moim uczniów, zechcą się zgłosić pod wyżej podanym adresem, a rękojmią starannego prowadzenia szkoły, będzie Im właśnie ów reskrypt ministeryalny, powyżej zacytowany. (1772-6-7)

OBRAZKÓW

Najświętszej Maryi Panny cudownej na Piasku (1771-11-)

(olejodruki) po cenie 1 złr.,

dostać można w **zakrystyi XX. Karmelitów,** oraz w **handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego w głównym Rynku,** naprzeciw wieży ratuszowej.

W zakrystyi XX. Karmelitów można także nabyć **medalików z wizerunkiem N. Maryi cudownej na Piasku.**

Dochód przeznaczony na koszta koronacyi, która odbędzie się w dniu 8 września 1883 r.



OBWIESZCZENIE.

L. 2588. (2039-2-3)

W dniach 5ym i 6ym września b. r. przypada **w Nowym Sączu drugi główny jarmark na konie,** a zarazem bydło, trzodę, owce i t. p.

Magistrat kr. miasta Nowego Sącza,

dnia **20** sierpnia **1883** r.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (1729-41-)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“,

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż) Dźwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1534-22-40)

L. Speiser, dyrektor.

Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.

Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**

Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (1669-16-)

Eggera cukierki z roślin mchowych (żelatynowe lichen caraghen) zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**

W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

W Warszawie,

ulica Solna pod Nr. 18,

Biuro realizacyi dokumentów pieniężnych Ludwika Grużewskiego, przyjmuje do inkassa weksle, rewersy i rachunki kupieckie. Sprawy sądowe prowadzi własnym kosztem i egzekucye należności z wyroków w całem Cesarstwie Rossyjskiem i Królestwie Polskiem.

Szanowni interesanci raczą powierzać nam swoje sprawy za pośrednictwem Dra adwokata **Abłamowicza w Krakowie,** Mały Rynek Nr. 1. i Dra adwokata **Zakrzewskiego w Wiedniu,** Singerstrasse Nr. 4. (1962-3-3)

LAMPKI, balony powietrzne

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

ma na składzie (1523-24-24)

EDWARD BOSCHAN, handel papieru

w Wiedniu, I, Jasomirgottstrasse 6

Cenniki darmo i opłatnie.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1777-10-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku Nr. 11,

poleca swój skład wszelkich

Książek szkolnych

map, atlasów, globusów, wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuzkich. (2045-1-6)

Skład trumien.

Trumny metalowe, dębowe, sosnowe, manszastrowe i imitacye metalowych — wysprzedaje po bardzo niskich cenach (1972-5-5)

Ludwik Stasiński

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza (Żydowska) pod L. 3 (245).

Uwiadamiam P. T. Rodziców, iż w domu mym przy ulicy Mikołajskiej, przy Małym Rynku pod Nr. 10 w Krakowie znajdą umieszczenie **uczniowie** z dobrém wychowaniem domowem — za miernem wynagrodzeniem. Prócz należytego kierunku naukowego i opieki, co do których śmiem na podstawie mój wieloletniej praktyki nauczycielskiej zapewnić P. T. Rodziców, mają uczniowie konwersacyę i lekcye języka francuskiego oraz fortepian do użytku.

(2018-2-4) **Szypulski.**

P. Marya Horain,

wdowa po znanym pisarzu *Julianie Horainie,* urodzona i wychowana we Francyi, życzy sobie przyjąć na wychowanie szkolne **dwoje dziatek,** które oprócz opieki i dozoru, skorzystać mogą z języka francuskiego, będącego językiem potocznym w domu. Warunki przyjęcia umiarkowane. — Zgłosić się można przed 1 września listownie pod adresem: Pani Horain w Moderówce, poczta Jasło; po 1 września osobiście w domu pod Nr. 8 przy ulicy Szpitalnej w Krakowie. (1967-3-3)

Przy ulicy Szewskiej Nr. 17,

II piętro, przyjmuję jak lat poprzednich **pp. Studentów na mieszkanie z wiktem.** — Korrepetycye i fortepian na żądanie. Porozumienie ustne lub pisemne pod lit. **J. M.** tamże. (1838-6-6)

Ich ertheile deutschen Unterricht.

B. Michael,

Krakau, Grodzkergasse Nr. 50, II. Stock, Hof. (2017-3-4)

Kaflarze

zdolni, znajdą natychmiast dobre zatrudnienie przy firmie: (2020-2-4)

L. & C. Hardtmuth we Lwowie.

FORTEPIAN

elegancki, nowy, z wewnętrznem urządzeniem metalowem, ze znakomitym tonem, **jest do sprzedania w domu na rogu ul. Lubicz i Kolejowej pod Nr. 1 na dole.** (1905-10)

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I piętro,

zaopatrzony został w świeży wybór **kapeluszy, kwiatów i piór paryskich.**

PRACOWNIA SUKIEN.

Materyały na suknie balowe i kostiumy w wielkim wyborze. (1958 4-6)

Klementyna Chojecka.

MAGAZYN

strojów i sukien damskich

pod firmą

Mme Anna

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 21, został świeżo zaopatrzony na zbliżającą się porę w znaczny wybór **kapeluszy, kwiatów, piór i koronek paryskich.** (2066-1-9)

KOŃ z wózkiem i uprzężą są do nabycia każdego czasu przy ulicy św. Tomasza Nr. 31. Bliższa wiadomość u stróża.

[1964-3-3]

Na illuminacye z powodu obchodu pamiątki

zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem

przygotował znaczne zapasy **ogni sztucznych i oświetleń rzymskich** (bez dymu), możliwych zarówno na wolnem powietrzu, jak i w budynkach mieszkalnych,

Kazimierz Lenczowski, ogniomistrz **w Wieliczce.**

Wszelkie zamówienia przyjmuje po najtańszych cenach. (1961-3-3)

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c.

Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.

Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str, 20 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-17-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

DR. LUDWIK WISZNIEWSKI

już powrócił i ordynuje jak zwykle od godziny 3ej do 4ej po południu. (2011-3-3)

Destylator

z najlepszemi poleceniami, obeznany z wyrobem octu, poszukuje miejsca.—Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: *Mossler, Wurmbrand & Co.* w Opawie. (1985-5 5)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-41)

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawieczyźnie.

Doniesienie.

W c. k. magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie odbędą się następujące rozprawy zabezpieczenia dostawy na rok 1882/83:

d. 30 sierpnia 1883 r.

dla Krakowa, Podgórza, Dembicy i Wadowic: dotyczące siana i słomy,
dla Krosna: dotycząca słomy;

d. 5 września 1883 r.

dla Wieliczki i Ropczyc: dotycząca siana, słomy i drzewa opałowego,
dla Chrzanowa: dotycząca siana,
dla Wojnicza: dotycząca chleba i drzewa opałowego.

Bliższe warunki ogłoszone są w „Czasie“ z dnia 26 b. m., oprócz tego mogą być przejrzane każdego dowolnego dnia w kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie (na Stradomiu pod Nr. 18, na II. piętrze). (2033-2-2)

Od Komisyi zarządzającej c. k. magazynem potrzeb wojskowych w Krakowie.

KONKURS.

L. 337. (1990-3-3)

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w miasteczku Żołyni, w powiecie Łańcuckim, rozpisuje się konkurs z terminem do 3 września 1883 r.

Lekarzem ma być Dr. medycyny. Gmina wyznacza jako pensyę roczną 200 złr. jakoteż dochody z oględzin pośmiertnych i oględzin bydła.

Nadmienia się, że w tym miasteczku odbywa się każdego miesiąca jarmark na bydło. Miejscowość ta liczy przeszło 5,000 ludności, zaś do parafii tutejszej należy przeszło 13,000 dusz. Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej swe podania, gdzie i przez jaki przeciąg czasu jako lekarze praktykowali.

Żołynia, dnia 10 sierpnia 1883 r.

Zwierzchność gminna.

Burmistrz: *Karol Drzewicki.*

Długi w Rosyi kupuje biuro „**SECURITAS**“ w **Kijowie.** (1822 10-15)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28. (1658-34-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*